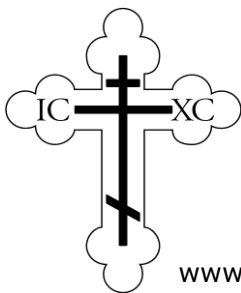


GAZETKA PARAFIALNA

Cerkwi św. Anny w Boratyńcu Ruskim

Nr 11 – maj – 2021



www.nowy.boratyniec.pl *www.facebook.com/boratyniec

Niedziela Niewiast Niosących Wonności – Żen Mironosic

Ew. wg św. Marka 15,42-16,8

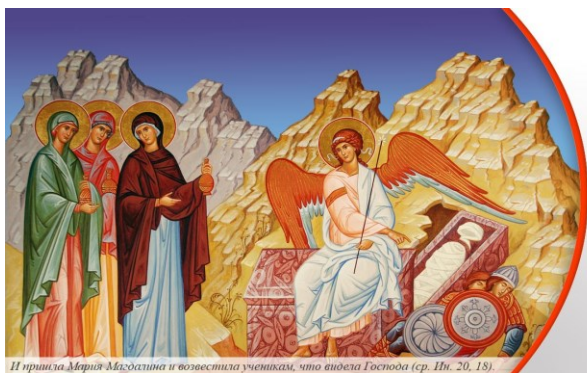


Kolejna niedziela po Wielkanocy wspomina wydarzenia, które na zawsze odcisnęły Pietno na historii świata. Każdy, kto zrozumiał sens Zmartwychwstania Jezusa i żył tą prawdą, osiągnął świętość. Natomiast ci, którzy z tego faktu chcieli ciągnąć jakiegokolwiek korzyści, marnie skończyli. Bowierni papieże, biskupi, rycerze, politycy, bogacze i ludzie sławni, którzy chcieli dzięki Kościołowi zaistnieć w historii, stracili życie wieczne. Otrzymali je ci, którym nie zależało na dobrach tego świata. Ci, którzy wsłuchali się w słowa Zbawiciela i je całym swoim życiem wykonywali, zostali nagrodzeni życiem wiecznym z Bogiem.

Ewangelia mówi, że kobiety, które chciały namaścić pogrzebane w pośpiechu ciało Chrystusa, przyszły rankiem pierwszego dnia tygodnia. To nie był poniedziałek. W opisie stworzenia świata na początku Biblii spotykamy się z informacją, że siódmym dniem tygodnia była sobota. W sobotę Bóg odpoczął po dziele stworzenia. Dlatego pierwszy dzień tygodnia to niedziela. To w niedzielę wczesnym rankiem (*ledwie słońce wzeszło*) Maria Magdalena, Maria Kleofasowa, Salomea, Joanna, Marta i Maria, Zuzanna i inne udały się do grobu. To właśnie tym kobietom jako pierwszym została objawiona wieść o Zmartwychwstaniu.

Może zastanawiać fakt, iż niedziela Żen Mironosic jest dopiero trzecią po Wielkanocy. To, w czym te kobiety brały udział, to przecież odkrycie największego cudu w historii świata. Dlaczego więc Ojcowie Cerkwi ustalili świętowanie pamięci kobiet dopiero w trzecią niedzielę?

Może dlatego, żeby w noc paschalną nie skupiać się na kobietach czy apostołach, zapomnieć na chwilę o cierpieniach Krzyża, jakie przeszedł Jezus, na osamotnieniu (bo uczniowie przestraszyli się i uciekli), nie przywiązywać wagi do upodlenia i przelanej krwi czy strasznej śmierci. Tej nocy tyle razy powtarza się słowa Chrystos Woskresie, że nie są one już tylko powitaniem, lecz oddają cały sens wiary prawosławnego chrześcijanina. Mało tego – przez cały tydzień liturgia wygląda tak samo, jak w nocy. Oprócz czytań z Dziejów Apostolskich i Ewangelii nic się nie zmienia. Ciągłe trwa jedno nabożeństwo, ciągnie się jeden dzień – Pascha. Dopiero w niedzielę drugą (*Antypaschę – Niedzielę o Tomaszu*) wszystko wraca do znanego schematu. Może właśnie dlatego mądrość Cerkwi ustaliła, by to, co było na samym początku – pusty grób, przypomnieć radośnie w odpowiednim innym czasie, a nie w sam dzień Zmartwychwstania. To dlatego dopiero dzisiaj wspominamy to wydarzenie Nocy Paschalnej i to dlatego niedziela Kobiet Niosących Wonności jest nazywana prawosławnym Dniem Kobiet.



И трииже Марии Мисостина и возвестили ученикам, что явилася Господа (ср. Ин. 20, 18).



*Чистота.
Любовь.
Смирение.*

*С днем Святых
жен мироносиц!*

WIELKIE IMIĘ KOBIETY

Pierwiastek żeński ma wielkie znaczenie w stworzeniu. Przejawia się to na wszystkich poziomach ludzkiego bytu, zarówno osobistego, jak i społecznego. Kobieta oddziałuje w sposób zupełnie specyficzny: niczym jakiś filtr, oczyszcza od zła. Natura kobieca - to dzieło Boże.

Badając świat Boży, widzisz, jak Bóg wszystko mądrze stworzył.

To samo odnosi się w wielkim stopniu także do samego człowieka: i w biologicznym, i psychicznym, i duchowym znaczeniu, i z każdego punktu widzenia. Zarówno do kobiety, jak i do mężczyzny.

To wielka rzecz - nauczyć się rozumieć swoją żonę: wiedzieć, jak ją ucieszyć, jak postąpić, żeby była zadowolona, szczęśliwa. Przecież kobiety mają swój własny, odrębny język, i trzeba się go nauczyć: słuchać i

rozumieć żonę. Nie chodzi tu o słowa, a o to, żeby rozumieć więcej, nie mogą powiedzieć słowa - mnóstwo drobnych, ale ważnych szczegółów.

Trzeba bardzo dobrze znać duchową konstrukcję swojej małżonki - nie tej konkretnej kobiety, lecz natury kobiecej w ogóle, podobnie jak i żona powinna rozumieć swoiste cechy męskiej konstrukcji duszy. Mąż czasami nie domyśla się, że kobieca dusza jest skomplikowana jak labirynt i dlatego bywa mu niełatwo. Niełatwo odszukać w labiryncie właściwą drogę! Niełatwo w tym, co widzisz i słyszysz, zrozumieć to, czego się tylko domyślasz.

Kobiety zawsze postępują inaczej niż mężczyźni. Tak to sprawił sam Bóg, ponieważ kobieta jest matką. Odnacza się subtelnością, jej duchowa konstrukcja jest niesłychanie skomplikowana, ponieważ takie zadanie włożyła na nią natura. Obecność kobiety - to inna nuta w samej naturze. Zawierając małżeństwo, trzeba bardzo dobrze rozumieć, że kobieta nie jest po to, żeby mieć dzieci. Kobieta nie jest aparatem do rodzenia dzieci, który potem odstawia się na półkę, ciesząc się z dzieci, które wydała na świat. To błąd, niszczący ludzkie stosunki małżonków.

Kiedy Nowy Testament mówi, że żona powinna być posłuszna mężowi, sens nie polega na tym, że żona powinna stać się niewolnicą męża. To znaczy, że żona powinna odnosić się do męża z miłością, powinna całą duszą przyjąć swojego męża. Apostoł Paweł mówi, żeby żona była posłuszna mężowi, a mąż kochał swoją żonę, jak Chrystus ukochał Cerkiew; kto kocha swoją żonę, kocha samego siebie. Apostoł Paweł ma na myśli cechy właściwe każdej płci. Mąż potrzebuje, zgodnie ze swoją męską naturą i konstrukcją tego, by żona go kochała, nie odtrącała, nie wątpiła w niego. Nie dlatego, że jest bezgrzeszny, a dlatego, że pragnie usłyszeć dobre słowo, usłyszeć to, co da mu siłę, by żyć dalej. I jeżeli się myli, trzeba mu o tym powiedzieć z wielką dobrocią i łagodnością. Dokładnie tak samo kobieta zgodnie ze swoją naturą i konstrukcją potrzebuje miłości męża, tego, by czuć z jego strony czułość i serdeczność: tak jest stworzona w swojej kobiecej naturze. Mąż powinien kochać żonę i odnosić się do niej z czułością, a żona powinna całą duszą przyjąć go i być mu posłuszna - nie wskutek zniewolenia, ale swego oddania.

Posłuszeństwo w małżeństwie oznacza, że wychodzisz poza granice swojego „ja”: doskonalisz się, odrzucając własną wolę. Zawsze działasz z miłości do Chrystusa. W człowieku nie wolno widzieć tyrańca, właściciela, gospodarza; w każdym trzeba zobaczyć Boga: „Błogosławiony człowiek, który każdego człowieka czci jakby był bogiem po Bogu”. Jestem posłuszna mężowi z miłości do niego, tak jak jestem posłuszna Chrystusowi, ponieważ Go kocham. Moje posłuszeństwo - to niteczka wiążąca mnie z

Chrystusem i z życiem wiecznym. Będąc posłuszną mężowi, znajdujesz swoją wolność, swoje oblicze, spełnienie samej siebie.

Mąż jest głową żony, jak Chrystus jest głową Cerkwi i Zbawicielem ciała Cerkwi. To nie znaczy, że mąż stoi ponad żoną, albo że żona jest gorsza od męża, ale, jak powiedziano w Księdze Rodzaju: "i stworzył Pan Bóg z żebra wyjątego mężczyźnie, kobietę (Rdz 2,22). Uczynił to właśnie po to, by żona czuła: ona i mąż - to jedna całość.

Bóg uczynił to jeszcze dlatego, żeby mąż nie powiedział sobie: „Ona jest mi obca, nie mam z nią nic wspólnego: ona to jedno, a ja - drugie”.

Bóg wyjął mężowi żebro, i Adam, ujrzawszy Ewę, powiedział:

„To kość z mojej kości i ciało z mojego ciała; ona będzie nazywać się żoną”. To znaczy, że nie jest obca, lecz moja; ona - to ja sam! Oto skąd płynie ten wzajemny pociąg: przecież dwoje powstało z jednego.

„Z żebra jego stworzył niewiastę i sprzęął mu pomocnika”.

Sprzęgnięcie - to jedna uprząż. To znaczy - Bóg wziął żonę i męża i postawił ich w jednym zaprzęgu - małżeńskich więzów, aby ci ludzie razem nieśli krzyż i ciężar swojego małżeństwa. To nie kara, ale droga; krocząc nią, trzeba osiągnąć związek z Bogiem. Chrystus jest głową Cerkwi, a rzeczą Głowy było służyć swojej Cerkwi, ocalać ją, a nie uciskać. I On ją ocala, składając Siebie w ofierze, za nią „ukrzyżowany i zmartwychwstały”. Tak samo mąż ustanowiony został głową żony, aby jej bronić, służyć jej, strzec jej, poświęcając siebie i jeżeli trzeba, umrzeć za nią i swoją rodzinę. Apostoł Paweł mówi, że mąż jest głową żony (Ef 5,23). Zaś pewien mądry starzec dodaje: „Tak, ale żona jest sercem męża”. I dokładnie tak, jak ciało bez głowy nie jest ciałem, tak samo bez serca jest ono martwe, ostygłe, zimne. Jeżeli mąż to głowa żony, to żona jest sercem męża. Dlatego Pan Bóg nie stworzył ich jednakowo: właśnie po to, aby uzupełniali się nawzajem.

Nie mężczyzna i kobieta, ale dwoje w jednym.

W ten sposób posłuszeństwo żony wobec męża oznacza że przyjmuje ona jego ofiarę, obronę i służbę, jego dążenie, by ją strzec i jeśli będzie trzeba, umrzeć za nią.

Mężowie zaś powinni kochać swoje żony, jak Chrystus ukochał Swoją Cerkiew. Nie dlatego ją ukochał, żeby Mu służyła, ale żeby uświęcić i oczyścić - doprowadzić nas do siebie, uświęconych Jej chwałą, nie mających grzechu, wad i nieczystości; abyśmy byli święci i nieskazitelni przed Nim. Dlatego też mężowie powinni kochać żony jak własne ciało: kochający swoją żonę kocha siebie.

Nie ma niczego dziwnego w tym, żeby kochać i czcić swoją żonę, a nie przytłaczać ją, ponieważ twoja żona - to ty sam. Kochasz swoje ciało,

troszczysz się o nie, dajesz mu odpoczynek, obserwujesz i opiekujesz się nim? Tak samo powinienś, mówi apostoł Paweł, kochać i chronić swoją żonę, troszczyć się o nią i służyć jej, bowiem nie jest ona czymś obcym, ale własnym twoim ciałem, tobą samym.

W małżeństwie mąż z żoną zrastają się duchowo i w tej jedności nie może być i nie ma żadnego podziału. Nie można oddzielić duszy od ciała. Tak samo małżonkowie, jak dusza z ciałem, powinni pozostawać w takich stosunkach, żeby pod żadnym względem się nie rozdzielać.

Kiedy Cerkiew mówi, żeby żona we wszystkim słuchała męża i że mąż to głowa żony, nie chodzi o to, że żona jest bezmyślną i bez wolną niewolnicą męża, ale przeciwnie - o zgodność małżonków. Albowiem w posłuszeństwie człowiek osiąga największą swoją wolność.

Podporządkowując sobie innemu dobrowolnie, stajesz się wszechmocny i zaprawdę wolny. To wielka rzecz - posłuszeństwo! Kto sam siebie podporządkuje z miłości do Boga, ten zrozumie, że jest wolność, jest radość!

Tak więc dwoje jednoczą się i uczą się wielkiej tajemnicy: ażeby żona podtrzymywała swego męża, a mąż-żonę. Mąż musi wiedzieć, że w domu, przy żonie, znajdzie pokój. Jest mu to niezbędnym z natury.

A żona powinna nauczyć się być radością i pociechą swego męża.

Żona powinna czuć, że głowa, to znaczy jej mąż, jest dla niej czuły i troskliwy, że troszczy się o nią, szanuje ją i czci. Jak mózg troszczy się o ciało, tak samo mąż powinien troszczyć się o żonę, żeby nie była sama.

Wszystko to nie mieści się w codziennych ludzkich wyobrażeniach, ponieważ ma inny wymiar: Chrystusa i Cerkwi. Kiedy fundamentem małżeńskich stosunków jest Chrystus i Cerkiew, te stosunki pogłębiają się i uświęcają, otwiera się w nich nie doczesna perspektywa, biegnąca w wieczność. Ich cel - doprowadzić męża z żoną do Chrystusa, do zjednoczenia z Nim.

-metropolita Atanazy
Książka "Otwarte Serce Cerkwi"

Ciekawostka

Jednym z najbardziej przekonujących dowodów, wskazujących, że opowieść o pustym grobie nie była ani chwytem retorycznym apologetów, ani legendą, jest fakt, że odkrycia, iż grób jest pusty, dokonały kobiety. W Palestynie w I w. n.e. kobiety miały niski status jako obywatelki czy świadkowie w sądzie. Poza rzadkimi przypadkami, Prawo żydowskie wykluczało składanie zeznań przed sądem przez kobiety. Dlaczego ci, którzy pragnęli rozwoju chrześcijaństwa, mieliby wymyślać legendę, która wprowadzała w zakłopotanie uczniów – głównych zwolenników nowej wiary

– pokazując, że uciekli przed ukrzyżowaniem, a do grobu odważnie zbliżyły się kobiety i to one dały pierwsze świadectwo, że nie ma w nim ciała? Taka legenda nie służyłaby rozwojowi sprawy. Zdrowy rozsądek podpowiada nam, że jedynym powodem umieszczenia w relacji kobiet jako pierwszych świadków mógł być tylko fakt, że taka była prawda. Nawet uczony o poglądach deistycznych, Dale Allison, zauważył: „Odkrycie pustego grobu przez Marię Magdalenę i inne kobiety zyskuje uznanie, gdyż przypuszczalnie nie jest zmyśłone”.

Doktor Paul Maier zauważa ściśle, że „gdyby relacje o zmartwychwstaniu były sfabrykowane (...) kobiety nigdy nie zostałyby włączone w narrację, a przynajmniej nie jako pierwsi świadkowie”.

Ktoś mógłby rozsądnie zapytać: „Po co te kobiety miałyby iść do grobu, skoro strzegł go oddział rzymskiej straży?”. To całkiem proste. Kobiety nie zdawały sobie sprawy, że postawiono straż, i szły namaścić ciało Jezusa poprzez płótna grobowe mieszanką ziół i wonności. W piątek przyglądały się przygotowaniu ciała w prywatnym grobowcu. Mieszkały w Betanii, na przedmieściach Jerozolimy, były więc nieświadome rzymskiej i żydowskiej akcji specjalnego zabezpieczenia miejsca pochówku Chrystusa.(...)

W ten niedzielny poranek grób, choć nie było w nim ciała Chrystusa, nie był dosłownie pusty. Mieścił w sobie zadziwiające zjawisko. Odwiedziwszy grób i zobaczywszy odtoczony kamień, kobiety pobiegły z powrotem i powiedziały to uczniom. Wtedy św. Piotr i Jan wybrali się tam biegiem. Jan wyprzedził Piotra i, kiedy dotarł do grobu, nie wszedł do środka. Zamiast wejść, nachylił się i zajrzał tam. Zobaczył coś tak zdumiewającego, że natychmiast uwierzył, iż Chrystus rzeczywiście powstał z martwych.

Spojrzał na miejsce, gdzie położone było ciało Jezusa. Były tam płótna pogrzebowe, w kształcie ciała, nieznacznie zapadnięte i puste – niczym pusta poczwarka z kokonu motyla. Taki widok każdego przemieniłby w wyznawcę! Święty Jan nigdy nie mógł się temu nadziwić.

Pierwszą rzeczą, jaka utkwiała w umysłach uczniów, nie był pusty grób, tylko puste płótna pogrzebowe – niezmienione w swym kształcie i ułożeniu. Michael Green zauważył: „Nic dziwnego, że byli przekonani i przejęci podziwem. Żaden złodziej okradający groby nie byłby w stanie rozegrać tego tak niesamowicie. Ani by mu to nie przyszło do głowy. Po prostu zabrały ciało, płótna pogrzebowe i wszystko”.

MYŚLI ŚW. OJCÓW



św. Izaak Syryjczyk poucza: Kto miłuje żebraka, ten ma Boga za swego opiekuna.

„Skoro nawet pożyteczne słowa, wypowiedziane bez miary, wywołują ciemność, o ileż bardziej czyni tak próżna mowa”.

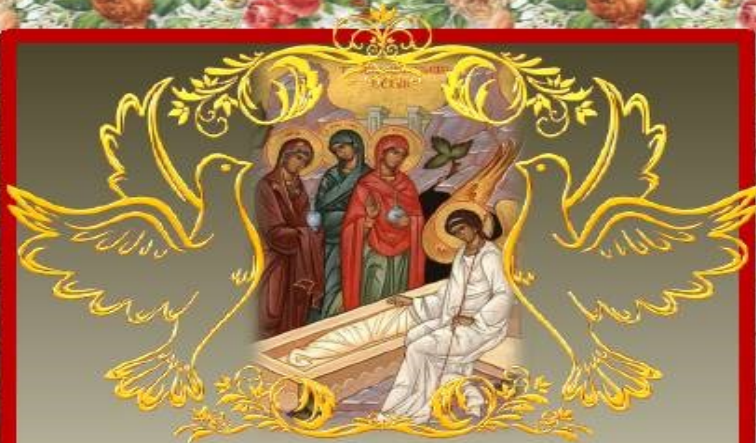
abba Izajasz mówi:

Nie pałaj wrogością do żadnego człowieka. W przeciwnym razie twoja modlitwa będzie Bogu niemiła.

Daremna jest modlitwa i wysiłek człowieka, który nosi w sercu złość wobec bliźniego oraz pragnienie zemsty.

Ogłoszenia parafialne:

- ❖ 19 maja (środa) – godz. 18:00 – Akafist Woskresieniju Chrystowu
 - ❖ 22 maja (sobota) – godz. 9:00 – św. Liturgia – dzień pamięci św. Mikołaja – **Obchody wsi Olendry**
 - ❖ 23 maja (niedziela) – godz. 9:00 św. Liturgia
 - ❖ 26 maja (środa) – godz. 18:00 – Akafist Woskresieniju Chrystowu
 - ❖ 30 maja (niedziela) – godz. 9:00 św. Liturgia – **Obchody wsi Boratyniec Ruski**
 - ❖ 30 maja (niedziela) – godz. 18:00 **Wsienoszcznoje Bdienije – wieczorne nabożeństwo przed świętem św. Jana Kormiańskiego**
 - ❖ **31 maja (poniedziałek) – św. Jana Kormiańskiego** – godz. 9:00 - Akafist z poświęceniem leków, chleba, oleju, ziół – godz. 10:00 św. Liturgia + święcenie wody.
-
- ❖ Zwracamy się z prośbą o Wasze ofiary bez których nie jesteśmy w stanie materialnie funkcjonować. Jesteśmy w trudnym finansowo czasie, czasie pandemii, gdzie sami wiecie jaka jest frekwencja w Cerkwi. Ofiary można wpłacać na konto bankowe lub przynosić do Cerkwi:
- ogrzewanie cerkwi – 100 zł. od osoby,
 - opłata na Stróża cerkiewnego – 100 zł rocznie,
 - opłata za wywóz śmieci na cmentarzu parafialnym
 - grobowiec 1 osobowy – 40 zł rocznie,
 - grobowiec 2,3 osobowy – 50 zł rocznie,



С ПРАЗДНИКОМ СВЯТЫХ ЖЕН-МИРОНОСИЦ!

Пусть подвиг Святых Жен-Мироносиц
освящает Вашу жизнь, утешая и укрепляя Вас
в самые трудные минуты! Несите мир Вашей
любви, Вашего милосердия, Вашего
сострадания к страждущим!

От всего сердца желаем Вам крепкого
здоровья, терпения, душевного тепла, и
благополучия.

Будьте счастливы и любимы!

Parafia Prawosławna p.w. św. Anny, Boratyniec Ruski 66 ; 17- 300
Siemiatycze / Konto bankowe **32 2030 0045 1110 0000 0331
0430 / e-mail: opolskia@wp.pl Kontakt 24h: Proboszcz
ks. Andrzej Opolski – 601 662 997
Edward Bajkowski – 783 990 362**